

TU ZACZYNA SIĘ TWOJA PODRÓŻ

BEZPŁATNY MAGAZYN MDA S.A.

MDA
MAŁOPOLSKIE DWORCE AUTOBUSOWE S.A.

Nie bój się
pomagać

str. 4

Najbardziej
instagramowe
miejsca w Polsce

str. 6

Fascynujący świat
różnic kulturowych

str. 17



**Serce podpowiada:
Południe Europy**

Bartek Kieżun

GRUDZIEŃ
NR 4(101)/2022
ISSN: 2658-0624



DRODZY CZYTELNICY!

Za moment Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok. Niezwykły, magiczny okres przepiętny ciepłem, miłością i rodzinnymi spotkaniami. Czas, na który wielu z nas czeka z niecierpliwością. Czas serdecznych życzeń, wznoszonych toastów noworocznych i nowych wyzwań. Spędźcie go najpiękniej jak to możliwe.

Grudniowy numer zaczynamy od przypomnienia zasad pierwszej pomocy przedmedycznej. Każdy z nas przebywając na dworcu autobusowym, czy w innej przestrzeni publicznej może znaleźć się w sytuacji, gdy ktoś będzie potrzebował pomocy. Przygotowaliśmy więc materiał, który krok po kroku wyjaśnia jak się w takiej sytuacji zachować.

Nie macie pomysłu na kolejne super zdjęcie na Instagram, które zbierze setki lajków i komentarzy? Podpowiadamy, gdzie uchwycicie nieprzeciętne kadry, które zachwycą i sprawią, że poczujecie się jak mistrzowie fotografii.

Bartek Kiežun, czyli Krakowski Makaroniarz. Bloger, dziennikarz, podróżnik, który umiłował sobie kuchnię śródziemnomorską i chętnie dzieli się smaczkami z podróży w swoich książkach. Podkreśla, że gotowanie to część kultury danego kraju i powinniśmy ją lepiej poznać, zanim ruszymy w danym kierunku.

Skoro jesteśmy już przy kulturze, to Michał Futyra – podróżnik, trener biznesowy i szkoleniowiec zabierze nas w podróż po ekscytującym świecie różnic kulturowych. Chociaż wydaje nam się, że wyznawane przez nas wartości i normy społeczne

są wiążące w najodleglejszych zakątkach świata, to nawet wyjeżdżając za bliską granicę zmierzmy się ze znaczącymi różnicami. Autor, w cyklu artykułów „oprowadzi nas” po krajach cywilizacji zachodniej i islamu oraz cywilizacji azjatyckiej i afrykańskiej, pozwalając zrozumieć odmienność ich mieszkańców.

Kopenhaga – stolica Danii, przez wielu uważana za najbardziej wyluzowane skandynawskie miasto. Kraj Andersena, klocków Lego, kanatów i wszechobecnych rowerów ma do zaoferowania naprawdę dużo. I wcale nie zrujnuje waszego portfela. Większość atrakcji znajduje się w centrum miasta, więc dotrzecie do nich pieszo. Nie szukajcie wymówek. Już teraz zaplanujcie podróż.

Rozpoczęcie sezonu narciarskiego to dla wielu bardzo ważny i wyczekiwany moment. Miłośnicy białego szaleństwa w końcu mogą oddać się swojej pasji i szusować do woli. Nie zapomnijcie, że na stoku narciarskim także obowiązują pewne zasady, dzięki którym zarówno my, jak i inni użytkownicy stoku będą bezpieczni – tzw. dekalog narciarski.

Na koniec wyruszymy na spacer po Krakowie tropem... smoków. Każdy zna legendę o Smoku Wawelskim, nie każdy natomiast wie, że smoków w Krakowie jest całe mnóstwo. Jeśli pozadzieracie trochę głowy do góry i baczniej przypatrzyć się płaskorzeźbom, budynkom, bramom będziecie zaskoczeni, że wcześniej ich nie dostrzegaliście.

Katarzyna Prygiel
Redaktor Naczelna

KRAKÓW

Kasy – górna płyta

poniedziałek–niedziela
06:00–20:45



Przechowalnia bagażu



Kantor

Kasy – dolna płyta

poniedziałek–niedziela
05:15–21:45



Defibrylator



Płatność kartą

Punkt Informacji Turystycznej

poniedziałek–piątek
07:00–19:00
sobota–niedziela
08:00–16:00



Wi-Fi



Gastronomia

NOWY SĄCZ

Kasa i informacja

poniedziałek–piątek 06:00–18:45
sobota 07:00–16:45
niedziela 09:00–18:45



Przechowalnia bagażu



Defibrylator



Płatność kartą



Wi-Fi

**Po zamknięciu kasy informacji
pasażerom udzielają Dyżurni Ruchu**

www.mda.malopolska.pl

MDA
MALOPOLSKIE DWORCE AUTOBUSOWE S.A.

www.pks.pl
**Sprzedaż biletów
online**

pks.pl

**Infolinia dla podróżnych
703 40 30 30**

z telefonów komórkowych
oraz telefonów stacjonarnych.
Opłata za każdą rozpoczętą
minutę połączenia wynosi
2,58 zł brutto.



@mda_malopolska



facebook.com/
MalopolskieDworceAutobusowe

04

NIE BÓJ SIĘ
POMAGAĆ

06

NAJBARDZIEJ
INSTAGRAMOWE
MIEJSCA
W MAŁOPOLSCE

08

SERCE
PODPOWIADA:
POŁUDNIE
EUROPY

10

TU MOŻE ZACZAĆ
SIĘ TWOJA PODRÓŻ

13

ROZMÓWKI
ZE SMAKIEM

14

ZASADY
ZACHOWANIA
NA STOKU
NARCIARSKIM

17

FASCYNUJĄCY
ŚWIAT RÓŻNIC
KULTUROWYCH

20

POLOWANIE
NA SMOKI

22

POŁĄCZ KROPKI

23

FOTOSTORY

SPIS TREŚCI



NIE BÓJ SIĘ POMAGAĆ

Nikt z nas nie dopuszcza do siebie myśli, że naszym najbliższym może przydarzyć się wypadek, czy sytuacja wymagająca od nas udzielenia pomocy. Nikt tym bardziej nie bierze pod uwagę, że będzie musiał udzielić pomocy obcej osobie. Takie nagłe wypadki zdarzają się niezwykle często i zaskakują nas w momencie, w którym najmniej się tego spodziewamy. Kiedy już znajdziemy się w takiej sytuacji jest to dla nas zazwyczaj bardzo stresujące, czasami wręcz paraliżujące. Aby zminimalizować ten stres wystarczy odświeżyć sobie wiedzę z zakresu pierwszej pomocy. To może uratować komuś życie.

Tą wiedzę wszyscy pracownicy Dworca Autobusowego w Krakowie utrwaliли sobie w listopadzie br., podczas szkolenia z pierwszej pomocy oraz obsługi defibrylatora AED.

Dworzec Autobusowy to miejsce, w którym codziennie przewijają się tysiące osób. Każdy z nas, będąc w miejscu publicznym może potrzebować pomocy lub może stać się świadkiem zdarzenia, wymagającego od nas natychmiastowej reakcji. Pracownicy dworca muszą być przygotowani na każdą sytuację, także tą związaną z udzieleniem pierwszej pomocy pasażerom.

Powtórzyliśmy zasady postępowania między innymi podczas utraty przytomności, zatrzymania krążenia, zadławienia, krwawienia, wstrząsu, poparzeń. Oddzielnym elementem była obsługa defibrylatora, czyli AED

(Automatyczny Zewnętrzny Defibrylator). Jest to urządzenie, które w bezpieczny dla osoby poszkodowanej i dla ratownika sposób, za pomocą poleceń głosowych i wizualnych, krok po kroku tłumaczy

przebieg akcji ratowniczej, podając impuls elektryczny. Idealnie sprawdza się w przestrzeniach publicznych, takich jak dworce, lotniska, urzędy. Jego największym atutem jest prostota obsługi. Każda, nawet nieprzeszkolona medycznie osoba bez trudu będzie w stanie go użyć.

Pamiętajcie, że na naszych dworcach w Krakowie i w Nowym Sączu, w miejscach ogólnodostępnych zamontowane są urządzenia AED i w razie konieczności nie bójcie się ich użyć. Pierwsza pomoc to obowiązek każdego z nas. Kto wie, kiedy my sami będziemy potrzebowali pomocy.



Starszy kapitan Bartłomiej Gajda:

Stworzenie łańcucha ratowniczego w aspekcie udzielania pierwszej pomocy wiąże się nierozdzielnie z zaangażowaniem każdego ogniwa. Aby system ratowniczy był czytelny, przewidywalny, a zarazem skuteczny, należy stworzyć warunki nie tylko techniczne i finansowe. Realną i niezaprzeczalną podbudowę systemu ochrony zdrowia jest działanie człowieka w pierwszych momentach zagrożenia życia. Pierwsza pomoc jako wspomniany filar tworzą ludzie, a co za tym idzie każdy z nas. Nie ma większego znaczenia nasz wiek, poglądy czy wartości którymi się kierujemy – pierwsza pomoc ma wspólny mianownik – człowieczeństwo.

Według badań CBOS, 67 proc. Polek i Polaków deklaruje, że umiałoby w razie wypadku udzielić pierwszej pomocy, ale tylko 19 proc. jest całkowicie pewnych swoich umiejętności w tym zakresie. Podniesienie „poprzeczki” to nie lada wyzwanie. Jako ratownicy musimy przetępać barierę wstydu i oceny naszych działań, fizyczności drugiego człowieka.

Na powodzenie akcji ratowniczej wpływa przede wszystkim czas podjęcia interwencji przez osoby w otoczeniu poszkodowanego, szybkość wezwania fachowej pomocy medycznej.



Głęboka analiza bezpieczeństwa ratownika powinna być kluczowa nim zbliżymy się do poszkodowanego, tak by nie doprowadzić do pogorszenia własnego bezpieczeństwa. W myśl zasady „dobry ratownik to żywy ratownik” pamiętajmy o podstawowych elementach ochrony, jak maseczka i rękawiczki.

Naturalnym wydaje się strach przed udzielaniem pierwszej pomocy, zapewne będzie on towarzyszył nam w momencie opieki nad poszkodowanym. Oswojony strach towarzyszy nawet profesjonalnym medykom.

Pierwsza pomoc to czasem proste czynności, wykonywane przy użyciu podstawowego wyposażenia apteczki oraz umiejętności manualnych, siły fizycznej i kreatywnego myślenia.

Aby pomóc osobie w stanie zagrożenia życia, kluczowymi są pierwsze minuty. Szybka analiza bezpieczeństwa własnego, mechanizm powstania stanu zagrożenia u człowieka, a także określenie stanu poszkodowanego

doprowadzą ratownika do wykonania skutecznych czynności ratowniczych.

Nie zapomnijcie o połączeniu z numerem alarmowym 112. W pierwszej kolejności wskażcie swoje dokładne położenie – to dobra praktyka.

Wislawa Szymborska napisała kiedyś, że „Zrodziliśmy się bez wprawy i umrzemy bez rutyny”. W ślad za słowami pisarki, uczmy się udzielać pierwszej pomocy by zyskać wprawę w pomaganiu i nie pozwólmy rutynie życia na przejście obojętnie obok człowieka w potrzebie.

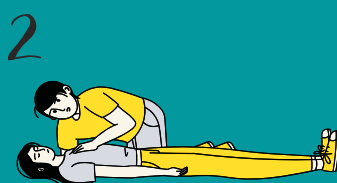
Starszy kapitan Bartłomiej Gajda jest strażakiem zawodowym z 13 letnim stażem, a także pasjonatem ratownictwa. Na co dzień pełni służbę w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, gdzie interweniuje w zakresie wybuchających pożarów, wypadków drogowych i kwalifikowanej pierwszej pomocy.

ZASADY PIERWSZEJ POMOCY

MDA
MAŁOPOLSKIE DWORCE AUTOBUSOWE S.A.



1
OCENA
BEZPIECZEŃSTWA



2
OCENA
PRZYTOMNOŚCI



3
WEZWANIE
POMOCY



4
UDROŻNIENIE
DRÓG ODDECHOWYCH



5
OCENA
ODDECHU



7
POSTĘPOWANIE ZALEŻNE OD
STANU POSZKODOWANEGO *



6
TELEFON
ALARMOWY



**POZYCJA
BOCZNA USTALONA**



**RESUSCYTACJA
KRAŻENIOWO - ODDECHOWA**



DEFIBRYLATOR

DZWONIĄC NA NUMER ALARMOWY 112 KONIECZNIE PODAJ:

1. Dokładny adres zdarzenia – miejscowość, ulicę, numer domu, mieszkania
2. Co się wydarzyło
3. Czy są osoby potrzebujące pomocy medycznej
4. Swoje dane personalne oraz kontaktowe
5. PAMIĘTAJ - nie rozłączaj się pierwszy



16 INSTAFRIENDLY MIEJSC W POLSCE

Idealne na sesję zdjęciową oraz jako tło do selfie. Miejsca, które mają to coś.... co sprawia, że złapane w kadrze aparatu nabierają magicznych mocy. Niektóre sprawdzone i popularne wśród instagramerów, zbierające masę lajków, inne – mniej znane, wymagające chwili czasu, aby je odnaleźć w zaułkach miast.

Nie macie pomysłu na kolejne instagramowe foty? Zebraliśmy dla Was 16 miejsc z różnych części Polski – kochanych przez oko kamery, a w zamian odwdzięczające się genialnymi ujęciami.



PRZESTRZENIE

Industrialne przestrzenie, często łączące historię ze współczesnym artyzmem.

Osiedle Nikiszowiec, Katowice

#nikiszowiec

Potocznie nazywane „NIKISZ”. Wybudowane w latach 1908-1918 ogromne osiedle robotnicze. Przyciąga wyjątkowym klimatem małej, ceglanej osady. Symbolem osiedla są trzypiętrowe budynki z czerwonej cegły, którym uroku dodają pomalowane na czerwono okna.

Cricoteka, Kraków

#cricoteka

Archiwum, muzeum, galeria oraz placówka naukowa w jednym. Obiekt powstał z połączenia zabytkowych zabudowań dawnej elektrowni i nowoczesnego budynku galerii. Szczególną uwagę zwraca spodnia powierzchnia dachu budynku wyłożona lustrzaną taflą, odbijającą to, co się pod nią znajduje.

Hala Koszyki, Warszawa

#halakoszyki

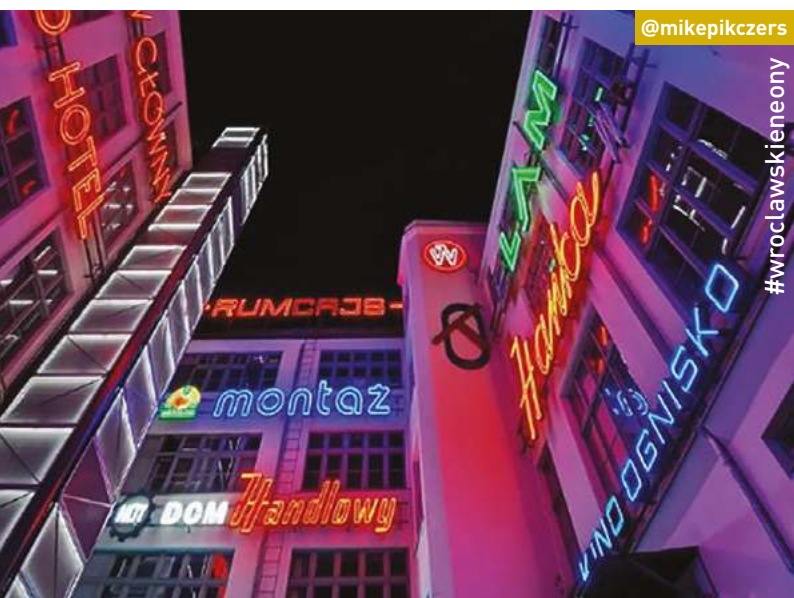
Jak sami o sobie piszą „Jest takie miejsce w Warszawie, które nakarmi Twoją ciekawość”. To tam światła neonów mieszają się z secesyjnymi detalami, ozdobne elementy metalowe znajdują wspólny język z designerskimi meblami, a oryginalności dopełnia okrągła żeliwna klatka schodowa.

SCHODY

Kolorowe, mozaikowe, kręte. Z każdej perspektywy wyglądają inaczej... acz równie atrakcyjnie.

Schody przy ul. Tatrzńskiej w Podgórzu, Kraków

Pętne kolorów i wzbogacone 35. cytatami znanych, związanych z Krakowem osób, w tym: Wisławy Szymborskiej, Czesława Miłosza, Zbigniewa Wodeckiego, Agnieszki Osieckiej czy Kory. Kolorowe stopnie pną się stromo w kierunku Parku Bednarskiego.



Schody Browarów Warszawskich, Warszawa

#browarywarszawskie

Jedne w swoim rodzaju i najbardziej fotogeniczne schody w Warszawie. Obecnie zdobi je ogromna, o powierzchni 50 metrów kwadratowych, grafika Jana Kallwejtą.

Most Gdański, Warszawa

#mostgdanski

Ponoć jeden z najczęściej fotografowanych mostów w Warszawie. To co go wyróżnia, to wiszący na nim, sympatyczny neon z napisem „Miło cię widzieć” oraz wyjątkowe, bardzo zakręcone schody.

SKRZYDŁA

Miejsca, które dodadzą skrzydeł – w przenośni... i nie tylko.

Pierwsze anielskie skrzydła w Polsce, Warszawa

#Moliera2Uskrzydla

Skrzydła do zdjęć umieszczone w sercu zabieganej Warszawy, na rogu ul. Moliera 2 i Trębalskiej, mają przypominać wszystkim, którzy je mijają, że powinny uskrzydlać nas nasze marzenia.

Muralowe skrzydła, moło w Kołobrzegu

#molokolobrzeg

Znajdują się na filarze podtrzymującym górny pokład moło. Pozując na ich tle na zdjęciu powstaje złudzenie jakby wyrastały one prosto z naszych barków. Świetne miejsce na pamiątkowe „#instaphoto” z miasta nazywanego „Pętlą Bałtyku”.

PALMIARNIE

Bez względu na porę roku pełne egzotyki i zieleni.

Palmiarnia Poznańska

#palmiarniapoznańska

Na Instagramie można znaleźć ponad 12 tysięcy zdjęć z hasztagiem #palmiarniapoznańska. Nie ma co się dziwić, w końcu to największa w kraju i jedna z największych w Europie ekspozycji egzotycznych roślin.

Palmiarnia Gliwice

#palmiarniagliwice

Palmiarnia w Wałbrzychu, nazywana „Wałbrzyskim rajem pod szklanym dachem”. Największy zimowy ogród w Polsce.

NEONY

Przyciągają swoim światłem, szczególnie po zmroku.

Galeria neonów, podwórko przy ulicy Ruskiej 46, Wrocław

#galerianeonow

To zjawiskowe miejsce na mapie Wrocławia, które skupia uratowane od zapomnienia historyczne reklamy świetlne. O zmroku rozjaśnia je ponad 30 świecących szyldów.

Muzeum neonów, Warszawa

#muzeumneonow

Tego miejsca chyba nie trzeba nikomu reklamować. Tym których tam jednak jeszcze nie było – gorąco polecamy. Od blasku kolorów kręci się w głowie.

Zachód Słońca w mieście ogrodów, Katowice

Zjawiskowy neon z napisem „zachód słońca”. Znajduje się przy samej rzece, więc po zmroku odbija się w tafli wody... jak prawdziwy zachód słońca.

SELFIE SPACES

I na koniec miejscówki zaprojektowane z myślą o wielbicielach „selfiaczków” i sesji zdjęciowych. Efekciarskie fotki gwarantowane.

Pink'na Cafe, Płock

#pinknacafe

To tutaj wychodzą najładniejsze zdjęcia z Płocka.

Mr. Pancake, Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław, Szczecin

#Marszałkowska17 #Krupnicza21A #śwMarcin25 #Szewska69/70 #Śląska42

Uwielbiane przez instagramerów miejsce. Kolorowe, podane po królewsku desery same proszą się o zdjęcie, a potem wrzucenie na instagramowy profil.

Be Happy Museum, Kraków, Szczecin, Zakopane, Poznań, Warszawa

#behappymuseum

Niepowtarzalne scenki do robienia zdjęć. Magia iluzji na wyciągnięcie ręki.



#palmiarniapoznańska

@Czary_natury

fot. Joanna Piontkowska (@okiem_joasi)



@faclucha

#behappymuseumkrakow



SERCE PODPOWIADA: POŁUDNIE EUROPY



W rozmowie z nami Bartek Kieżun opowiada o najnowszej książce jego autorstwa „Ateny do zjedzenia”. Opisuje również swoje kulinarne wyprawy i wyjaśnia dlaczego przed podróżą warto choć trochę poznać miejsce do którego się wybieramy.

Twoja Podróż: Co było w pańskim przypadku pierwsze: podróżowanie czy gotowanie?

Bartek Kieżun: Podróżowanie. Kulinaria są doskonałym pretekstem do podróży. Podróżuję więc po to, żeby jeść i oglądać.

Dlaczego akurat południe Europy i kuchnia śródziemnomorska?

Tak mi serce podpowiada. Bardzo lubię basen morza Śródziemnego, gdzie kuchnia i historia spletały się przez setki lat, tysiąclecia. Nie chcę używać takich górnolotnych zwrotów, jak „kołębka cywilizacji”, nie mam jednak wątpliwości, że historia zaczyna się właśnie tam. Trudno o lepsze, atrakcyjniejsze miejsce dla każdego, kto chce dotknąć historii europejskiej. Rzym, Egipt, Ateny – podróże do tych miejsc dają mi zawsze ogromną satysfakcję, sprawiają przyjemność i pozwalają uczestniczyć w tym, co się tam wydarzyło, ale i dzieje cały czas.

Pańskie książki bardzo różnią się od większości wydawnictw kulinarnych. Opowieści o jedzeniu spletają się w nich z historią, obyczajami i codziennością.

Bardzo mi zależało, żeby moje książki nie były jednokierunkowe. Dużo lepiej jest podróżować gdzieś z jakąś wiedzą. Przestajemy być wówczas takimi turystami, którzy tylko stoją i postusznie wędrują za przewodnikiem. Możemy tę podróż odebrać dużo głębiej, jesteśmy jej bardziej świadomi.

Bartek Kieżun

Znany też jako Krakowski Makaroniarz. Z wykształcenia antropolog kultury, z zamiłowania kucharz. Dziennikarz i bloger kulinarny, podróżnik, fotograf, specjalista od kuchni śródziemnomorskich. Jako kucharz gotuje i karmi, prowadzi warsztaty kulinarne, organizuje kolacje degustacyjne i sędziuje na konkursach kulinarnych. Dwukrotny zdobywca Nagrody Magellana za książki „Italia do zjedzenia” i „Portugalia do zjedzenia”. Nakładem wydawnictwa Buchmann ukazały się jeszcze książki: „Stambuł do zjedzenia”, „Hiszpania do zjedzenia” oraz – niedawno – „Ateny do zjedzenia”.



Fot. Przemek Krupski, Wydawnictwo Buchmann

Na zachodzie jest to już normą, w Polsce jednak nie jesteśmy jeszcze do końca świadomi, że gotowanie, kulinaria są częścią kultury. Ważne jest więc umieszczanie ich w takim kontekście. Oczywiście możemy na śniadanie po prostu zjeść kanapkę z serem i nie musimy do tego od razu dorabiać jakiejś ideologii. Ale fajnie jest być świadomym, że jadąc do Stambułu mamy możliwość zjedzenia w miejscu, które podaje kebaba, ale też w restauracji gdzie serwują patacową kuchnię osmańską, albo takiej z kuchnią anatolijską – to trzy zupełnie inne opowieści.

W podróży kręci mnie opowiadanie, dzielenie się wiedzą, że talerze to nie są tylko kalorie, ale że za nimi stoją historie. Lubię je odkrywać i się nimi dzielić. I do takiego właśnie podróżowania zachęcam – puśćcie wodzę fantazji, przygotujcie się do

wyprawy, a na miejscu rozejrzyjcie się uważnie wokół.

Bohaterem pańskiej najnowszej książki są Ateny. Czy mógłby polecić pan komuś wybierającemu się po raz pierwszy dwa, trzy miejsca w stolicy Grecji?

To bardzo ciężkie pytanie. Mam poczucie, że próbując komuś doradzać, jestem skazany na porażkę, bo każdy poszukuje przecież w podróży czegoś innego.

Moim ulubionym kawałkiem Aten jest dzielnica, która nazywa się Keramejkos. Widać tam Ateny pamiętające o swojej wielkiej historii, ale można tam też doświadczyć codziennego, ateńskiego życia. Tam się chodzi do fryzjera, robi zakupy, siada żeby zjeść souvlaki w lokalu po starym zakładzie samochodowym. Jest tam też jeden z najstarszych ateńskich cmentarzy – to bardzo ważne miejsce, wręcz napakowane historią. Zachęcam na poświęcenie tej dzielnicy kilku dni. Oczywiście, jeśli ktoś wybiera się do Aten na 48 godzin, wybierze z pewnością największe turystyczne atrakcje, np. Partenon.

Dodam, że gdybym chciał naprawdę poznać Kraków, to nie szukałbym tego na Wawelu czy Rynku, ale chciałbym uchwycić codzienne życie miasta.

Podróżuje pan także w inne części świata?

Staram się, ale nie daje mi to tak dużej przyjemności i satysfakcji. W podróży najbardziej potrzebna mi jest możliwość obcowania z dużą sztuką i historią. Jeśli ich gdzieś brakuje, mam dużo mniejsze parcie na wyprawę. Ale kusi mnie Ameryka Środkowa i bliższe poznanie kultur Azteków, Majów i Inków.

Pańska najbardziej ekstremalna kulinarnie podróż?

Ja jestem za każdym razem dobrze przygotowany, wiem, czego mogę oczekiwać, więc trudno mnie zaskoczyć. Myślę, że podróż do Kurdystanu była takim mocniejszym akcentem. Tam się żyje wobec troszkę innych zasad, troszkę inaczej sprzedaje się też jedzenie. Pamiętam wielki upał i wystawione na ulicy misy z kozimi i owczymi łbami. Wiedziałem, że tak się tam robi i że to na zupe, ale wystawienie ich jak jabłek na Kleparzu było jednak dla mnie trochę szokujące.

O czym będzie kolejna książka?

Już powoli finiszuję z przygotowaniami książki o Jerozolimie. To będzie opowieść o kuchni Izraela, palestyńskiej, a także mieszance tego wszystkiego, z czym musimy się zmierzyć w mieście o tak skomplikowanej historii.



Fot. Przemek Krupski, Wydawnictwo Buchmann

W KOPENHADZE NIE SPOSÓB SIĘ NUDZIĆ



Kopenhaga przyciąga zarówno miłośników historii, jak i osoby szukające atrakcyjnych form rozrywki, czy ładnego tła do pamiątkowych zdjęć.

Stolica i największe miasto Danii leży na wschodnim wybrzeżu wyspy Zelandia i częściowo Amager. Od 1 lipca 2000 roku jest połączona mostem nad Sundem ze szwedzkim Malmö. Warto ją odwiedzić bez względu na porę roku. Z pewnością takiej wyprawy nie pożałujecie.

Wielbiele historii i monarchii znajdą tu kilka efektownych kompleksów pałacowych. Na Wysepce Zamkowej, połączonej ze stałym lądem dziewięcioma mostami, leży **pałac Christiansborg**. To jedyny na świecie budynek mieszczący wszystkie trzy rodzaje władzy państwowej, mieszczą się w nim: jednoizbowy duński parlament Folketing, gabinet premiera i Sąd Najwyższy. Mimo tego sporą część kompleksu można zwiedzać. Szczególnie warte polecenia są: najwyższa wieża w Kopenhadze (**Christiansborg Tårnet**) oraz królewskie komnaty (**Royal Reception Rooms**).

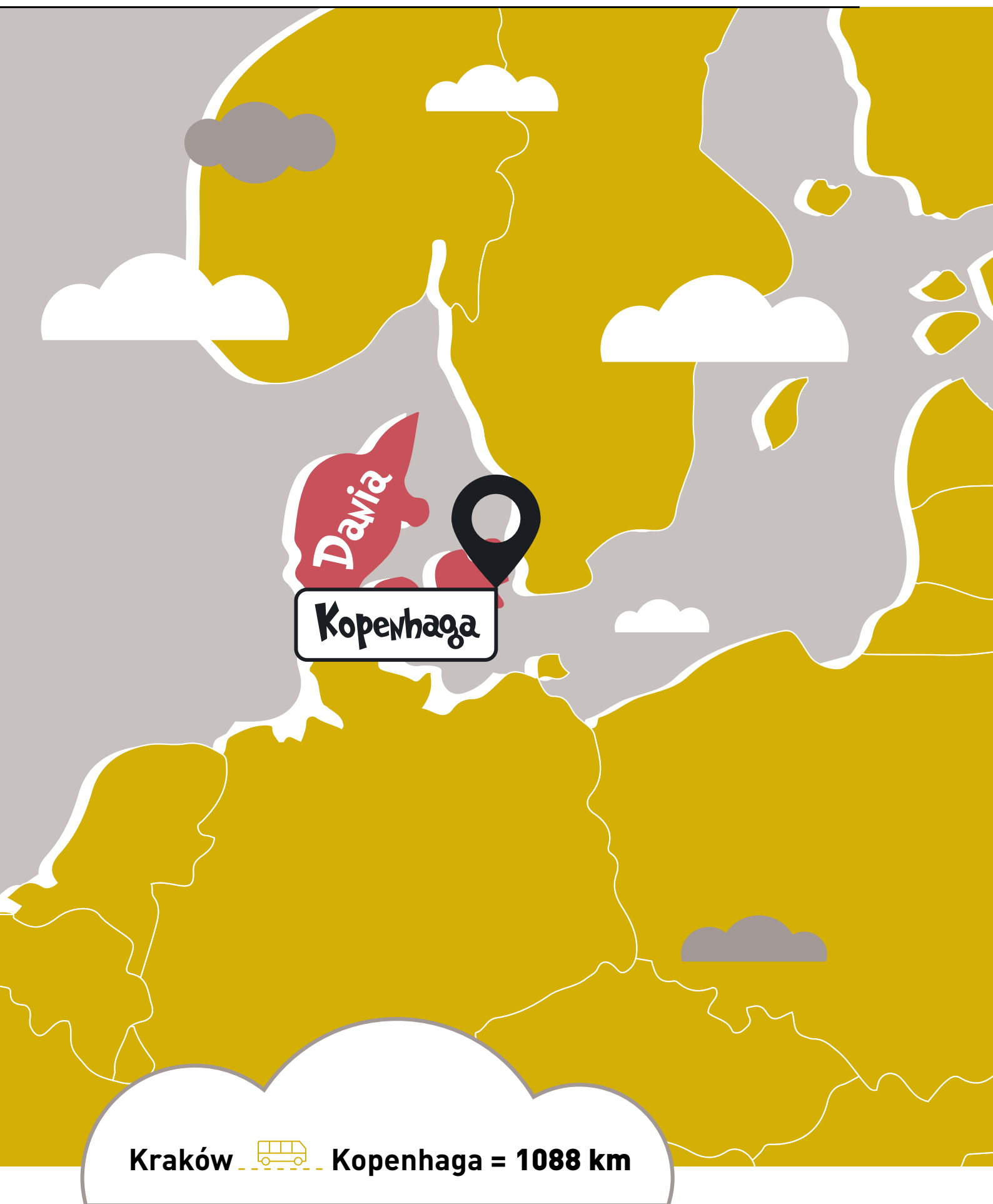
Oficjalną siedzibą monarchii i rodziny królewskiej jest obecnie **pałac Amalienborg**, nazywany też zimowym pałacem królewskim. Duńska królowa Małgorzata II mieszka w pałacu położonym w południowej części placu, zaś następca

tronu Fryderyk w części północnej. Codziennie o godz. 12:00 odbywa się uroczysta zmiana warty. W muzeum pałacowym poznamy życie codzienne duńskich władców. Obejrzymy też zajmowane dawniej przez członków rodziny królewskiej komnaty i salę galową.

Pałac Rosenberg zbudowano z rozkazu króla Chrystiana IV jako podmiejską rezydencję, a wokół zaaranżowano duży park, nazwany później grodem Króla. Tu również zwiedzimy muzeum, tym razem traktujące o historii dynastii Oldenburgów. Obejrzymy też komnaty wykorzystywane dawniej przez mieszkańców pałacu, a także Salę Rycerską z tronem koronacyjnym i pomnikami trzech lwów (w skali 1:1). W podziemnym skarbcu pałacu prezentowane są regalia koronacyjne, w tym XVI-wieczna korona Chrystiana IV.

Przestrzeni zamkowo-pałacowych jest w stolicy Danii znacznie więcej, ale to zdecydowanie nie wszystkie jej atrakcje.

Jedną z najbardziej znanych jest utworzony w 1843 r. jeden z największych parków rozrywki na świecie – **Ogrody Tivoli**. Podobno jednym z jego pierwszych gości był Hans Christian Andersen, którego ta wizyta miała zainspirować do napisania baśni „Słowik”. Kuszą liczne kolejki górskie, karuzele, altany tematyczne i ogrody, a do tego





KOPENHAGA

restauracje i kawiarnie. Z **karuzeli Himmelskibet** (Star Flyer), która wznosi się na 80 metrów, roztacza się piękny widok na Kopenhagę.

Jednym z najczęściej fotografowanych miejsc w Kopenhadze jest **Nyhavn** (Nowy Port), nazywany żartobliwie „najdłuższym barem w całej Skandynawii”. Niespełna 500-metrowy kanał i ulicę, z obu stron szczelnie zabudowaną kamienicami, wybudowali w XVII wieku szwedzcy jeńcy wojenni. Miało to ułatwić rozładunek towarów docierających do Kopenhagi drogą morską. Przez wiele lat mieszkał tu Andersen. W II połowie XX wieku miejsce to stało się atrakcją turystyczną. Dziś to przede wszystkim miejsce do zabawy – część pubów i restauracji działa tu przez całą dobę, a z przystani na końcu kanału odpływają statki wycieczkowe. W trakcie rejsów można zobaczyć m.in. kolejną wielką atrakcję stolicy Danii – **pomnik Małej Syrenki**. Ponieważ zazwyczaj otaczają ją tłumy turystów, obejrzenie jej z tej perspektywy może być przyjemniejsze.

Ma też Kopenhaga swój główny **trakt spacerowy – Strøget**. Ten Zespół ulic i placów jest jednym z najdłuższych deptaków w Europie – liczy 1,1 km i łączy **plac Kongens Nytorv z Placem Ratuszowym (Rådhuspladsen)**. Mnóstwo tu restauracji i sklepów. Przy Strøget mieszczą się też ważne kopenhaskie świątynie: kościół św. Ducha (Helligåndskirken) z Domem św. Ducha (to najstarszy zachowany średniowieczny budynek w Kopenhadze) oraz luterska katedra Marii Panny (Vor Frue Kirke) – dawny kościół koronacyjny duńskiej monarchii. Strøget jest też jedną z pierwszych ulic w Europie, które całkowicie zamknięto dla ruchu samochodowego.

Jeśli chcecie zobaczyć najlepszą panoramę na Kopenhagę (orzekli tak w głosowaniu mieszkańcy), musicie wspiąć się na 90-metrową wieżę Kościoła Najświętszego Zbawiciela (**Vor Frelsers Kikre**). Na wierzchołek prowadzi 400 schodów, z czego 150 znajduje się na zewnątrz budynku.

A wieża pojawia się w „Podróży do wnętrza ziemi” Juliusza Verne’a – to na niej bohaterowie osuwali się z lękiem wysokości.

Ma Kopenhaga mnóstwo innych atrakcji, których w krótkim tekście nie sposób wliczyć. We wnętrzu miejskiego ratusza (przy Strøget) znajdziecie **Jens Olsen’s World Clock** – skomplikowany i zaawansowany, zabytkowy zegar astronomiczny. Obok Pałacu Rosenberg znajduje się największy w Danii **Ogród Botaniczny i Narodowe Muzeum Historii Naturalnej**. Tuż przy granicach Ogródów Tivoli mieści się **Glyptotek** – muzeum i galeria sztuki, których wnętrza wypełniają dziesiątki marmurowych posągów ze starożytnej Grecji i Rzymu oraz duńskie i francuskie malarstwo i rzeźba. A niedaleko Ogródu Króla przy pałacu Rosenberg wznosi się XVII-wieczna **wieża Rundetaarn** (The Round Tower), która pełniła funkcję uniwersyteckiego obserwatorium astronomicznego, kościoła studenckiego i biblioteki.

Można też zwiedzić m.in.: Duńskie Muzeum Filmu, Muzeum Geologiczne, Muzeum Marynarki Wojennej, Muzeum Miasta Kopenhagi, Muzeum Narodowe, Budynek Giełdy, Bibliotekę Królewską z ogrodem i nowym budynkiem Czarnym Diamentem, Teatr Królewski, Gmach Nowej Opery Królewskiej na Holmen, czy ogród zoologiczny.

Tak, w Kopenhadze nie sposób się nudzić.

Co trzeba zjeść?

Smørrebrød – słynne duńskie kanapki zazwyczaj podawane na żytnim pieczywie zwanym rugbrød. Dodatki są tak obfite, że nie widać chleba. Może to być śledź, tosoś, krewetki, wędzony węgorz lub też pasztet z wątróbki czy tatar.

Leverpostej – pasztet z wątróbki, często podawany z grzanką, kiszonymi burakami albo smażonym boczkiem i grzybami.

Mørbradgrøde – polędwica wieprzowa w sosie z grzybami, boczkiem i kietbaskami. Tradycyjnie podawana z ryżem.

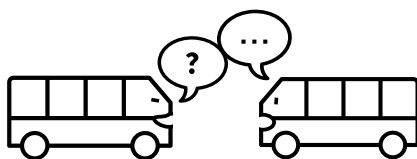
Fiskefrikadeller – klopsiki rybne nazywane też ciastkami rybnymi. Można je przygotować z każdego gatunku ryby, jednak najlepiej smakują z mieszanki różnych ryb, np. z dorsza i tososia.

Risalamande – tradycyjny duński deser – pudding ryżowy z migdałami, zwykle serwowany z gorącym sosem malinowym bądź wiśniowym.

Frikadelle – odpowiednik naszych polskich kotletów mielonych. Podaje się je z gęstym sosem i dodatkami warzywnymi.

ROZMÓWKI ZE SMAKIEM

god morgen – dzień dobry (rano)
 god aften – dobry wieczór
 hvordan går det – co słychać / jak się masz
 farvel – do widzenia
 mange tak/tusind tak – dziękuję bardzo
 tak for hjælpen – dziękuję za pomoc
 undskyld/om forladelse – przepraszam bardzo (za coś)
 jeg hedder ... – nazywam się ...
 en fornøjelse – miło cię poznać
 jeg taler ikke dansk – nie mówię po duńsku
 hvad betyder det – co to znaczy
 jeg forstår intet – nie rozumiem
 adgang forbudt – wstęp wzbroniony
 afgang – odjazd/odlot
 ankomst – przyjazd/przylot
 banegård – dworzec kolejowy
 busstoppested – dworzec autobusowy
 brug klokken – proszę dzwonić
 drikkevand – woda pitna
 fri adgang – wstęp wolny
 rejsebureau – biuro podróży
 er det vejn til ... – czy to jest droga do ...
 hvor kører bussen hen? – dokąd jedzie ten autobus?
 hvor er det nærmeste busstoppested –
 gdzie jest najbliższy przystanek autobusowy
 hvor kan jeg købe billet –
 gdzie mogę kupić bilet (komunikacji miejskiej)
 hvor skal jeg af – na którym przystanku mam wysiąść
 hvad koster billetten – ile kosztuje bilet
 ring efter en læge! – proszę wezwać lekarza
 jeg har brug for hjælp – potrzebuję pomocy
 lufthavn – lotnisko
 hospital – szpital
 konsulat – konsulat
 billet – bilet
 apotek – apteka
 et bageri – piekarnia
 pension – hostel
 politistation – komisariat



PRZEPIS

Składniki:

- 300 g polędwicy wołowej
- 300 g schabu bez kości
- bułka tarta
- 1 jajko
- 1 cebula
- 1 łyżka oleju
- 1 łyżka masła
- sól i pieprz

Surowe mięso zmiel dwukrotnie w maszynce do mielenia. Dodaj 4 łyżki bułki tartej, drobno posiekaną cebulę i jajko. Dopraw solą i pieprzem. Dokładnie wymieszaj, aż do uzyskania gładkiej, zwartej masy. Zwilżonymi dłońmi formuj małe, okrągłe klopsiki. Każdy obtocz w bułce tartej i smaż na rozgrzanej patelni z oliwą i masłem. Po obsmażeniu przykryj pokrywką i duś ok. 10 min. To narodowe duńskie danie idealnie smakuje z ziemniakami, kiszonymi ogórkami i burakami.

God fornøjelse – Smacznego



10 zasad bezpiecznej jazdy na nartach

Międzynarodowy dekalog narciarski FIS



1. WZGLĄD NA INNYCH

Zachowuj się w tak, aby nie stwarzać niebezpieczeństwa ani szkody dla innej osoby.

2. ZATRZYMYWANIE SIĘ

Unikaj zatrzymywania się na trasie zjazdu, zwłaszcza w miejscach zwężeń i miejscach o ograniczonej widoczności. Po ewentualnym upadku usuń się z toru jazdy możliwie jak najszybciej.

3. PODCHODZENIE

Powinieneś podchodzić tylko poboczem trasy, a w przypadku złej widoczności zejść zupełnie z trasy. Takie samo zachowanie obowiązuje narciarzy, którzy pieszo schodzą w dół.

4. PRZEJAZD PRZEZ SKRZYŻOWANIE

Narciarz zaczynając zjazd na trasie powinien sprawdzić, patrząc w górę i w dół, czy nie spowoduje tym niebezpieczeństwa dla siebie i dla innych. Identyczne postępowanie obowiązuje po każdym, nawet chwilowym zatrzymaniu się na trasie lub stoku.

5. WYPRZEDZANIE

Wyprzedzaj po stronie lewej lub prawej, lecz w takiej odległości, która nie ograniczy wyprzedzanemu swobody.

6. ZNAKI NARCIARSKIE

Stosuj się do znaków narciarskich ustawionych na trasach.

7. BEZPIECZNA TRASA ZJAZDU

Zjeżdżając z góry masz większą możliwość wyboru trasy zjazdu. Ustal taki tor jazdy, aby nie zagrażać narciarzowi jadącemu przed tobą.

8. PANOWANIE NAD SZYBKością JAZDY

Zjeżdżaj z szybkością dostosowaną do swoich umiejętności oraz rodzaju trasy i warunków atmosferycznych.

9. WYPADKI NA STOKU

Jeśli znajdziesz się w pobliżu wypadku na stoku powinieneś pośpieszyć z pomocą.

10. STWIERDZENIE TOŻSAMOŚCI

Każda osoba wmieszana w wypadek, lub będąca jego świadkiem, jest zobowiązana podać swoje dane osobowe.



WPISZ DO TELEFONU **NUMER GOPR i TOPR 601 100 300** oraz **NUMER ALARMOWY 112**

W razie wypadku zadzwoń, podając miejsce zdarzenia, opisując sytuację, stan osób poszkodowanych i ich liczbę. Koniecznie podaj swoje nazwisko. Nigdy nie kończ pierwszy rozmowy z dyżurnym.

ZE ŚWIATA NART



Najdłuższa trasa zjazdowa w Polsce to zjazd z Kasprowego Wierchu przez Kocioł Goryczkowy do Kuźnic. Trasa liczy 5 400 m, a różnica wysokości wynosi 927 m.

Ivan Origone – jest najszybszym narciarzem świata. W 2016 roku osiągnął prędkość 254,958 km/h.

Jedna z najdziwniejszych gondoli narciarskich znajduje się w Engelbergu w Szwajcarii. Wyciąg Titlis Rotair obraca się o 360 stopni, dając pasażerom panoramiczne widoki.

Najstarsze narty mają już ponad 4000 lat. Liczą 111 cm długości i od 9,5 do 10,4 cm szerokości, a znalezione zostały w Szwedzkiej prowincji Angermanland.

Pierwsze międzynarodowe zawody narciarskie w Polsce odbyły się w Zakopanem w 1929 roku.

Najstarszy narciarz uprawiający heliskiing (ekstremalny zjazd narciarski z „dzikich” stoków, poza wyznaczonymi trasami) ma 94 lata i 306 dni. W 2019 roku zjechał ze szczytów w górach Cariboo w Kanadzie.



FILHARMONIA
im. Karola Szymanowskiego
W KRAKOWIE

INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO

MAŁOPOLSKA

FILHARMONIA KRAKOWSKA

zaprasza
na koncerty!

Aktualny repertuar na
www.filharmonia.krakow.pl

Informacje i rezerwacje:
tel. 12 619 87 22
widownia@filharmonia.krakow.pl

*Filharmonia
jest muzyką!*

Barbara
KURDEJ-SZATAN

Michał
STASZCZAK

DO DWÓCH RAZY SZTUKA

Autor: BARRY CREYTON reż. ANNA GRYSZKÓWNA

PREMIERA 21.01.2023

KRAKOWSKI TEATR VARIETE - INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

SZUKASZ *idealnego* PREZENTU?



Postaw na

KARTĘ PODARUNKOWĄ MCK SOKÓŁ

FASCYNUJĄCY ŚWIAT RÓŻNIC KULTUROWYCH

MICHAŁ FUTYRA

Wyruszając w podróż pamiętamy o kluczowych sprawach: spakowanej walizce, z wyprzedzeniem kupionym bilecie, odpowiedniej walucie w portfelu, paszporcie lub dowodzie osobistym w kieszeni. Rzadko natomiast zwracamy uwagę na odpowiednie przygotowanie siebie. I nie mam na myśli zakładanego stroju czy przestudiowanego starannie przewodnika po kraju lub mieście docelowej podróży. Mowa o świadomości różnic kulturowych miejsca, które zamierzamy odwiedzić oraz konsekwencji z tego wynikających.

„Kulturowe DNA”

Każdy z nas rodzi się wewnątrz określonej kultury narodowej. Weźmy na przykład Ciebie Droga Czytelniczko lub Czytelniku. Skoro czytasz ten artykuł, najprawdopodobniej jesteś Polką, Polakiem lub osobą, która z Polską ma bliskie związki. Nie przez przypadek przecież rozumiesz te słowa? Rodząc się i dorastając w Polsce przyjmujemy od naszych bliskich, rówieśników i znajomych system wartości oraz kanon zachowań. Ten system obowiązuje powszechnie w danym społeczeństwie. Pisząc obrazowo, od momentu narodzin jesteśmy zanurzeni w świecie kultury, którą z czasem coraz lepiej rozumiemy i która jest dla nas tym, czym oprogramowanie dla komputera. Bez niego nie jesteśmy w stanie funkcjonować.

Można też powiedzieć, że kulturowe oprogramowanie staje się (rzecz jasna tylko umownie) elementem naszego DNA – integralną częścią nas samych. Powoduje to, że nabywamy typowego dla Polaków sposobu komunikowania się, budowania relacji, postrzegania czasu czy rozumienia symboli i rytuałów. Stowem, widzimy otaczający nas świat przez specyficzne okulary polskiej kultury.



Fot. z archiwum Michała Futury

Złudzenie podobieństwa

Przeżywając życie w polskiej kulturze podświadomie wydaje nam się, że nasz sposób myślenia oraz wyznawane wartości i akceptowane normy, są ogólnie obowiązującymi wszędzie na świecie. A jeśli nawet jakieś różnice występują, to najpewniej między ludźmi żyjącymi gdzieś daleko. W Azji lub Afryce. W przekonaniu takim nie ma nic dziwnego. Jest to klasyczny przykład heurystyki myślenia, czyli jednego z wielu mechanizmów ułatwiających analizowanie informacji i łagodzenia dysonansu poznawczego – nieprzyjemnego napięcia psychicznego między tym, co zgadza się z naszymi przekonaniami, a tym co obserwujemy a odbiega od posiadanej wiedzy.

Zazwyczaj poszukujemy podobieństw z innymi. Jeśli natomiast dostrzeżemy odmienności, będziemy skłonni traktować je jako odstępstwo od reguły, dziwactwo, a w skrajnych przypadkach uznamy nawet za dewiację (np. wielożęństwo, kazirodztwo ale też odmienne praktyki religijne, formy przywitania, obowiązujące w danej kulturze relacje damsko-męskie, itd.). Upraszczając, to co daleko odbiega od standardów kultury własnej, skłonni jesteśmy traktować jako niebezpieczne, a przez to mamy tendencję do odrzucania tego rodzaju różnic.



Fot. z archiwum Michała Futury

Kręgi cywilizacyjne świata, czyli to co wspólne

Przynajmniej odkąd istnieje świat w aktualnym kształcie, czyli podzielony na zamknięte w granicach narodowych przestrzenie państwowe, większość wspólnot wypracowuje własną, unikatową kulturę – polską, francuską, australijską, ekwadorską, czy dajmy na to gujańską. Rzecz jasna kultury bliskie sobie (zazwyczaj choć nie zawsze) geograficznie, wchodzące w skład jednego kręgu cywilizacyjnego, mają ze sobą więcej wspólnego. Dzieje się tak dlatego, że u ich podstaw lokują się takie same fundamenty. Dla przykładu, Polska wchodzi w skład cywilizacji zachodniej i łączy ją z innymi kulturami tej części świata wartości chrześcijańskie, zasady prawa ufundowane na kodeksie starożytnego Rzymu oraz estetyka i metody myślenia zaczerpnięte z antycznej Grecji. Dzięki temu ludziom żyjącym wewnątrz tej cywilizacji, łatwiej jest się ze sobą porozumieć. Podobnie jest w przypadku przedstawicieli świata islamu, cywilizacji konfucjańskiej (chińskiej), hinduistycznej, afrykańskiej, itd.

Przy czym należy pamiętać, że nawet w obrębie jednego kręgu cywilizacyjnego różnice pomiędzy kulturami narodowymi bywają tak duże, że znacząco utrudniają codzienną komunikację. Czasem wręcz ją uniemożliwiają. Nawet jeśli posługujemy się wspólnym językiem, znanym i zrozumiałym dla większości (dzisiaj takim lingua franca będzie oczywiście język angielski).

Fot. z archiwum Michała Futury



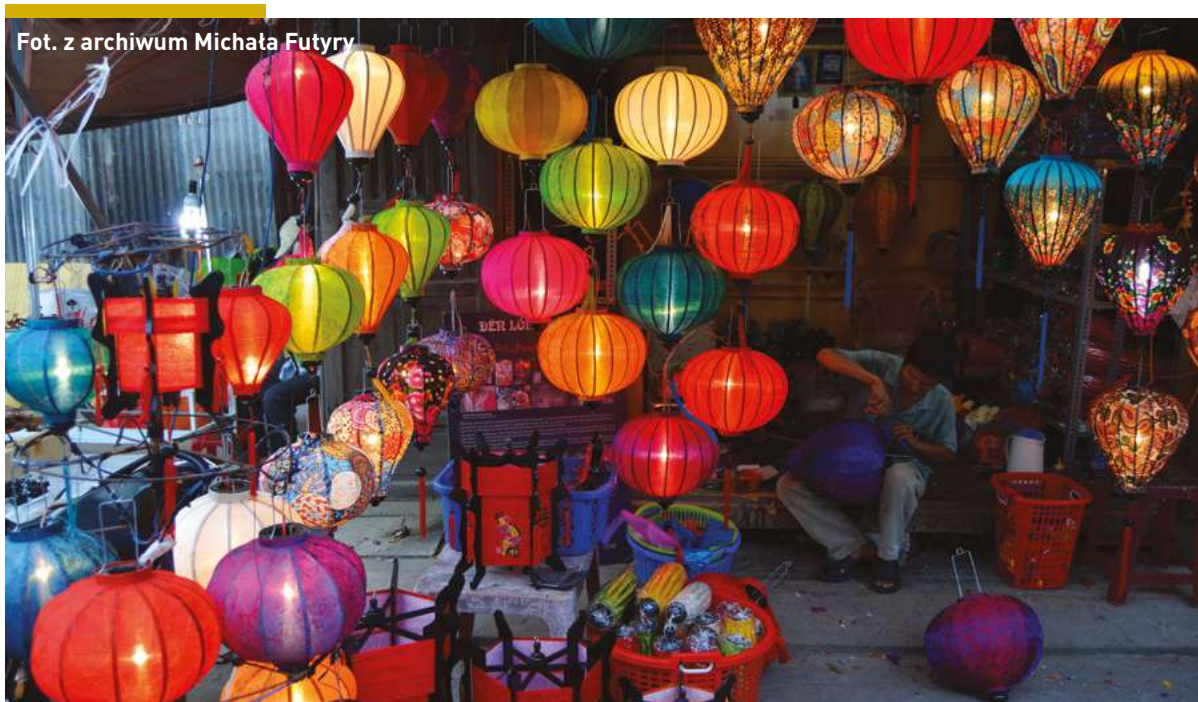
Fot. z archiwum Michała Futury

W kierunku relatywizmu kulturowego

Aby występujące między kulturami różnice zniwelować, niezbędne jest wykształcenie w sobie tzw. relatywizmu kulturowego. Czym jest? Wypadkową wiedzy o innych kulturach, inteligencji emocjonalnej oraz chęci wchodzenia w bezpośrednią interakcję z odmiennymi kulturami (a w zasadzie z ich przedstawicielami). Wymienione elementy budują umiejętność patrzenia na Obcego, nie przez narodowe okulary kultury własnej. Osoba o rozbudowanym relatywizmie potrafi ustrzec się przed błędem oceniania, który uaktywnia się w naszej głowie zawsze wtedy, gdy zawodzi wspomniany wcześniej mechanizm poszukiwania podobieństw. Oceniając innych przez pryzmat rodzimej kultury, każdorazowo identyfikujemy ludzi jako w jakimś sensie odmiennych i tym samym często gorszych. Wszakże obawiamy się tego, czego nie rozumiemy.

Ruszając w drogę

Częstym błędem w myśleniu o innych kulturach jest przekonanie, że podróż za bliską granicę, do Niemiec, Czech czy Ukrainy, nie musi się wiązać z wcześniejszym przygo-



Fot. z archiwum Michała Futury

towaniem. Przecież nasi sąsiedzi wcale nie różnią się od nas tak bardzo, prawda? Nic bardziej mylnego. Czeska tolerancja traktowana nie tylko jako cnota, ale wręcz obywatelski obowiązek. Niemieckie umiowanie porządku oznaczające schludność, ale też poprawność, adekwatność i stosowność. Ukraińska przekora w stosowaniu się do narzucanych odgórnie nakazów i zakazów. To tylko trzy przykłady przekonań i wynikających z nich zachowań narodowych, które świadczą o odmiennościach tych, którzy żyją tuż za przystawionym płotem. Nawet jeśli jest to granica wyłącznie umowna.

Świadomy turysta zna subtelne różnice kulturowe, kryjące się za tym co widoczne na pierwszy rzut oka. Wyczulenie na tego rodzaju niuanse, zrozumienie ze względu na posiadaną wiedzę i pozytywne nastawienie do odwiedzanych miejsc i ludzi (i odwrotnie, tych, którzy odwiedzają nas), pozwala dostrzec więcej, lepiej i pełniej cieszyć się z odkrywania nowych światów odmiennych kultur.

Zamiast zakończenia

Niniejszy artykuł jest wstępem do całej serii. W każdej kolejnej części wyruszymy Drogi Czytelniku w krótką podróż po krajach cywilizacji zachodniej, islamu oraz cywilizacjach azjatyckich i afrykańskich. Przyglądnijmy się wspólnie specyfice odmiennych rejonów świata oraz tego, w jaki sposób podróżować po nich bezpiecznie, i co najważniejsze, z głębokim zrozumieniem dla odmienności ich mieszkańców. W podróży tej przyświecać nam będą słowa wybitnego afgańsko-amerykańskiego pisarza Mit Tamima Ansary'ego: „Nie chodzi o to, abyśmy wszyscy stali się tacy sami ani żeby

edukować „tamtych” tak, by do nas przystali, ani też o to, żeby upodobnić się do nich i stać się częścią ich świata. Chodzi o to, żebyśmy wszyscy znaleźli drogę przez świat, korzystając ze wspólnej mapy”.



Fot. z archiwum Michała Futury

Michał Futura – wykładowca akademicki, trener biznesowy, szkoleniowiec i podróżnik, autor książki „Państwa Wyobrażone”, właściciel firmy szkoleniowej Michał Futura Szkolenia Międzykulturowe (www.michalfutura.com).



PO KRAKOWIE INACZEJ POLOWANIE NA SMOKI

Kraków zawsze jest wyzwaniem. Bez względu na to, ile razy będziecie go nie odwiedzili, zawsze znajdziecie miejsca, do których jeszcze warto zajrzeć. Zdradzę wam w tajemnicy, że nawet mieszkańcy nie mogą powiedzieć, że znają go od A do Z. Dziś propozycja na spacer lub spacerki śladami smoka, a raczej smoków.



Archiwum UMWM, Smok Wawelski w Krakowie

Smok jest symbolem Krakowa, tak jak Syrenka Warszawy, a Neptun – Gdańska. Wszyscy znają legendę o Smoku Wawelskim i dzielnym szewczyku, który go podstępnie pokonał (choć niektórzy kronikarze to królowi przypisują tę zasługę – lizusy). Wszyscy też znają pomnik stojący przed wejściem do Smoczej Jamy. Niewiele osób zdaje sobie jednak sprawę z tego, że smoki czają się na nas na ulicach Krakowa, zerkając mniej lub bardziej groźnie z płaskorzeźb i tablic na fasadach i portalach gmachów, domów oraz kamienic, są też ozdobą rzygaczy.

Ale zacznijmy od pomnika, który miał być... fontanną. W kwietniu 1969 roku ogłoszono wyniki konkursu na fontanny krakowskie. Trzy pierwsze miejsca zajęły projekty Bronisława Chromeo. Jak pisała „Gazeta Krakowska”: „Największą rewelacją będzie (...) powstająca wielka 6-metrowej wysokości statua smoka. (...) Z paszczy smoka tryskać będzie woda, przepompowywana z urządzonej tam w przyszłości sadzawki...”. Ostatecznie projekt się zmienił, a smok zamiast tryskać wodą – ziele ogniem, czego nikt chyba nie żałuje. Stanął na głazie u stóp Wzgórza Wawelskiego późną jesienią 1972 roku. W tym roku świętujemy więc jego 50 urodziny.

A skoro już przy pomniku jesteśmy, warto zwrócić uwagę na tablicę z 1860 roku, ufundowaną przez księcia Stanisława Jabłonowskiego. Napisano na niej, że „Krakus książę Polski panował między 730-750 r. (Metryki Koronne, fasc. 2, pag. 40) w tym miejscu jest jama w której zabiwszy dzikiego smoka osiadł na Wawelu i fundował miasto Kraków”.



archiwum UMWM, Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha

Wypatrywanie smoków najlepiej zacząć na Wzgórzu Wawelskim. Wiele z nich odnajdziecie właśnie na Zamku Królewskim i Bazylice archikatedralnej pw. św. Stanisława i św. Wacława na Wawelu. Trzeba tylko zadrzeć głowy do góry i porozglądać się. Podpowiem, że szczególnie warto szukać ich na rynnach, bo często pluja wodą spływającą z dachów. Uwaga, niektóre ze smoków mają na łbach królewskie korony.

Gdzie jeszcze szukać smoków? To zależy jakich. Adresów jest mnóstwo.

Na przykład wolnostojące rzeźby przedstawiające smoki i... smoczki (bo ich rozmiary są bardzo zróżnicowane) odszukamy np.: na fasadzie kamienicy przy ul. Smoleńsk 18, nad środkowym oknem dachowym kamienicy przy Rynku Głównym 29, na



budynkach przy ul. Królowej Jadwigi 39, Biskupiej 1, Lubomirskiego 29 i siedzibie Akademii Sztuk Pięknych przy placu Matejki.

Smoki pojawiają się też często jako elementy płaskorzeźb przedstawiających walkę dobra ze złem – nie trudno się domyślić, że wcielają się w czarny charakter. Pokonane przez dzielnych rycerzy lub jeszcze – ledwo, ledwo – walczące pojawiają się m.in. na budynkach przy: ul. Miechowskiej 5, ul. Wąsowicza 7, ul. Karmelickiej 45 a, czy ul. Żuławskiego 16. Smoka pokonuje także Anioł z mieczem ognistym na szczycie ołtarza w Kościele pw. św. Katarzyny przy ul. Augustiańskiej 7. Pokonanego – jakżeby inaczej – smoka znajdziemy nawet na fasadzie Kościoła Mariackiego i we wnętrzu Kościoła pw. św. Marka przy ul. św. Marka 10.

Bywają też smoki zwyczajnymi, niezwykłymi ozdobami fasad i portali gmachów, domów oraz kamienic. Zazwyczaj nie bardzo są do siebie podobne, w każdym razie takimi, jakimi my je sobie wyobrażamy. Ten na kamienicy przy ul. Lea 36a przypomina gargulca, jego kolega z Zamku Królewskiego na Wawelu – węża morskiego, a inny z Collegium Witkowskiego UJ przy ul. Gołębiej – gryfa. Smok z budynku przy ul. św. Wawrzyńca 31 b kojarzy mi się z jego chińskim odpowiednikiem z filmu „Mulan”, a kolejny, z ul. Urzędniczej 37

wygląda jakby narysowało go dziecko. Na kamienicy przy ul. Starowiślniej 86 mamy stwora podobnego do wściekłego psa, a na budynku przy ul. Starowiślna 84 – jakby... suma. Kolejnych jaszczurko-gryfo-wężo-krokodyli możecie wypatrywać na budynkach przy: ul. Garncarskiej 26, ul. Kazimierza Wielkiego 59, Rynku Głównym 5, ul. Stawkowskiej 3 czy ul. Starowiślniej 27. Cała gromada smokopodobnych stworów strzeże też bramy do kamienicy przy ul. Lea 17. A jeden z nich zabłądził nawet do Dworku Jana Matejki w Krzesławicach.

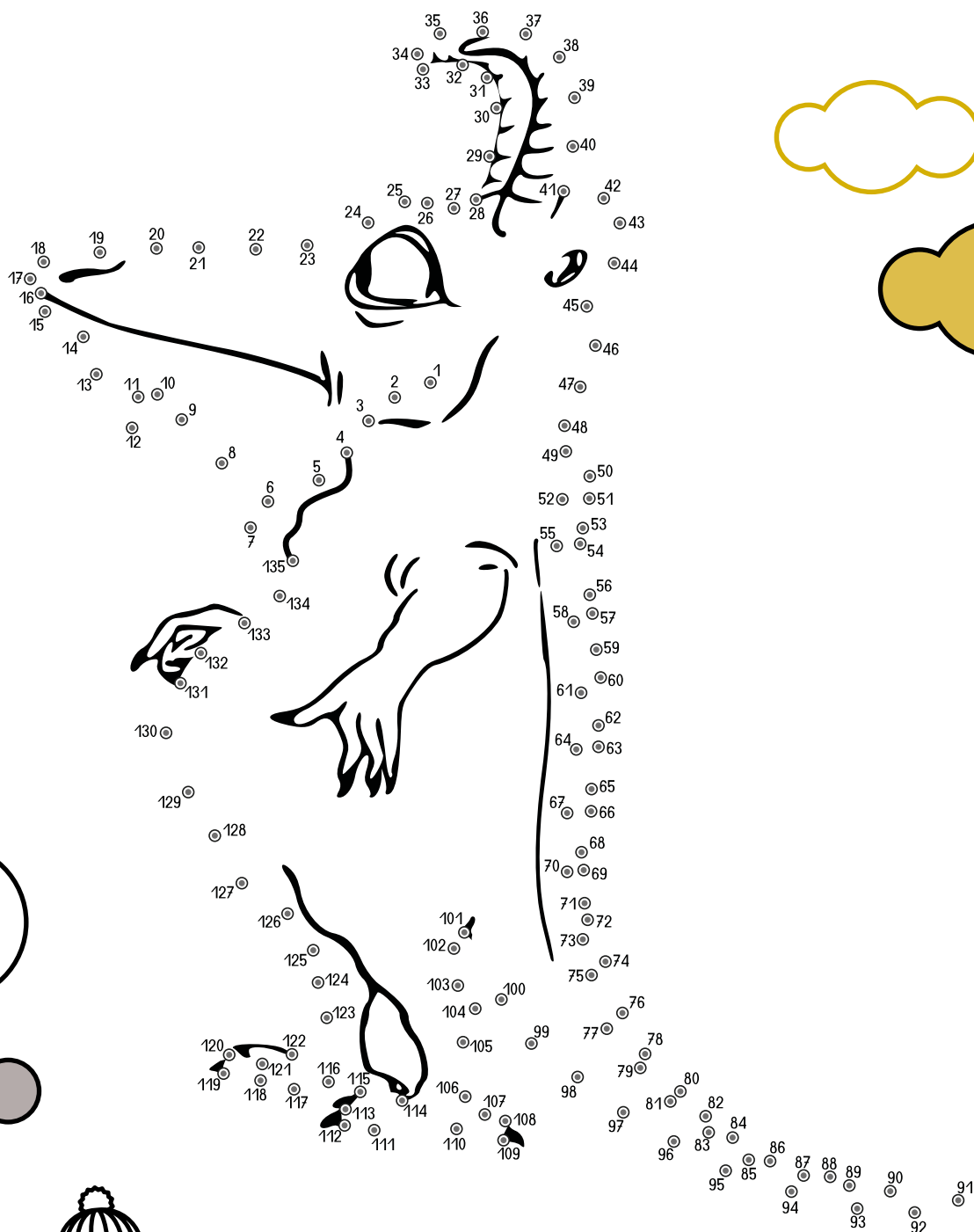
Zapewniam, że to nie wszystkie adresy. Jeśli tylko się postaracie, odnajdziecie smocznych motywów na ulicach Krakowa zdecydowanie więcej, np. jako elementy krat i zdobień drzwi. Czasem rzucają się od razu w oczy, czasem chowają się dyskretnie (bo bywają wśród nich i wstydlive bestie) i trzeba ich chwilę poszukać.

Można więc wybrać się na większy spacer, na przykład w ścisłym centrum miasta, albo podczas wędrówek po Krakowie baczniej przypatrywać się fasadom budynków. Bo Kraków, gdy zwiedzamy go z głową zadartą do góry, opowiada nam wiele ciekawych historii.

A jeśli chcecie poznać lepiej smoczą legendę, koniecznie odwiedźcie Rynek Podziemny, oddział Muzeum Krakowa. Częścią wystawy jest opowieść o Smoku Wawelskim.



POŁĄCZ KROPKI



BĄDŹ CZĘŚCIĄ NASZEJ PODRÓŻY



Wrzucaj zdjęcia na swój profil z #mda_malopolska, a my opublikujemy je w kolejnych numerach. Czekamy też na Twoje relacje z podróży pod adresem redakcja@mda.malopolska.pl

ŚLEDŹ NAS
NA INSTAGRAMIE
#mda_malopolska



REDAKCJA

REDAKTOR NACZELNY
Katarzyna Prygiel

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Monika Kowalik, Ryszard Kozik,
Bartosz Siuta, Agnieszka Pawetoszek

TWOJA PODRÓŻ

Bezpłatny magazyn

WYDAWCA Małopolskie Dorce
Autobusowe S.A.
ul. Mościeńska 3,
31-547 Kraków,
redakcja@mda.malopolska.pl
reklama@mda.malopolska.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE
Studio Graficzne Papercut

DRUK Grafikon

NAKŁAD 7,5 tys. egzemplarzy

NA OKŁADCE

Bartek Kieżun
Fot. Przemek Krupski,
Wydawnictwo Buchmann



INFOLINIA DLA PODRÓŻNYCH

ZADZWOŃ
 **703 40 30 30**
i zaplanuj swoją podróż

z telefonów komórkowych oraz telefonów stacjonarnych.
Opłata za każdą rozpoczętą minutę połączenia wynosi 2,58 zł brutto.